Skąd się biorą czarownice?

Rusałka bywa postrzegana dziś jako opowieść o konflikcie między światem natury i światem człowieka. Tym tropem poszła też Karolina Sofulak w poznańskiej inscenizacji

Jacek Marczyński

Fot. Bartek Barczyk/Teatr Wielki w Poznaniu

Najpopularniejsza opera Antonína Dvořáka – skomponowana w 1900 roku *Rusałka* – ma trwałe miejsce w operowym kanonie, ale jej międzynarodowa kariera zaczęła się późno. W Metropolitan Opera, na przykład, pokazano ją dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych (partię Ježibaby śpiewała Stefania Toczyska) w poetyckiej inscenizacji Petera Steina, którą wznawiano przez następne ćwierć wieku. W Paryżu *Rusałka* czekała na wystawienie do 2002 roku, ale i tu otrzymała piękny, choć odbiegający od zamysłu libretta, kształt sceniczny autorstwa Roberta Carsena. Współczesny teatr próbuje na różne sposoby traktować tę baśniową operę, której temat jest mocno zakorzeniony w kulturze europejskiej.

ystarczy przywołać *Małą syrenkę* Andersena czy galerię kuszących zjaw epoki romantyzmu – ondyn, świtezianek i wilid – ingerujących w ludzkie życie. W głośnej inscenizacji w Teatro Real w Madrycie, zrealizowanej w 2020 roku mimo pandemii, Christof Loy bohaterkę Dvořáka uczynił tancerką baletową, która doznała kontuzji stopy i chodzi o kulach. To był powód jej wyobcowania – wszak przyjaciółki w strojach wilid mogły nadal poruszać się z gracją. W romantycznych baletach wilidy żyły na pograniczu świata fantastycznego i realnego, wciągając w śmiertelny taniec niewiernych kochanków. Do nich należy i Książę w *Rusałce*.

> W madryckim przedstawieniu do wnętrz Wodnika i Księcia przez balkonowe drzwi wdzierała się groźna natura, bo w dzisiejszych czasach to nie baśniowy charakter dzieła Dvořáka stał się najciekawszy.

Metafizyka nie jest modna we współczesnym teatrze, a *Rusałka* bywa postrzegana jako opowieść o konflikcie między światem natury i światem człowieka. Tym tropem poszła i Karolina Sofulak w Hali nr 1 Międzynarodowych Targów Poznańskich, z których gościny korzysta okazjonalnie Teatr Wielki w Poznaniu z powodu remontu jego siedziby. Targowe wnętrza nie pomagają oczywiście w kreowaniu scenicznej magii, zresztą reżyserce nie na tym zależało.

Centralne miejsce akcji, które powinno być taflą jeziora, zajęła orkiestra, bo muzyka Dvořáka wyraziście przedstawia ów wodny świat. Nad muzykami zawisło ogromne srebrne koło, symbol księżyca, w którego świetle wychodzą na brzeg podwodne istoty. Na piasku rozstawiono leżaki dla widzów, ale tę pozornie sielankową atmosferę zakłócają dekoracje Doroty Karolczak przypominające o ciągłej ingerencji człowieka w naturę. Pomosty prowadzące do wody, zdezelowany fortepian, kanapa będąca fragmentem mieszczańskiego salonu, rower, którym jeździ Myśliwy – wszystkie sprawiają wrażenie rzeczy niepotrzebnych, pozostawionych z nadzieją, że natura sobie z nimi poradzi. Kostiumy Risk made in Warsaw (Antonina Samecka i Klara Kowtun) dodają inscenizacji wartości. Są nowoczesne, trochę jak z wybiegu, ale nie dominują nad całością.

W koncepcji Karoliny Sofulak pomysł scenograficzny ma głębsze uzasadnienie. W oryginale Rusałka pragnie wejść do świata ludzi, by poznać, czym jest miłość, zacząć żyć naprawdę. Gorzko za to zapłaci, bo ten świat jest bezduszny, bezrefleksyjny, nastawiony na chwilowe przyjemności. Książę ją odtrąca, choć tak niedawno wyznawał jej miłość. „Biada temu, kto poznał człowieka" – śpiewa Rusałka, która potrafi walczyć o to, co najwartościowsze. Iwona Sobotka nie przypomina eterycznej nimfy, jest atrakcyjną kobietą w eleganckiej, błyszczącej sukni. Potrafi oddać całe spektrum emocji – od skrywanych pragnień do desperacji, od miłosnego zauroczenia po gniew i gotowość do największego poświęcenia. W tej wybitnej kreacji subtelne aktorstwo splotło się z bogactwem środków wokalnych. Artystka umiejętnie operuje swoim lirycznym sopranem i potrafi sięgnąć po ekspresję prawdziwie dramatyczną, nie tracąc przy tym jego naturalnego brzmienia.

Fot. Bartek Barczyk/Teatr Wielki w Poznaniu

W partii Księcia Dominik Sutowicz zaprezentował ładną, wyrównaną barwę głosu, umiejętnie operując między forte a mezza voce. Scenicznie był mało wyrazisty, ale to wynikało przede wszystkim z koncepcji Sofulak. U Rafała Korpika (Wodnik) raziło natomiast zbyt częste urywanie fraz. Zgrany tercet stworzyły Iryna Uszanowa-Rudko, Monika Mych-Nowicka i Dominika Stefańska jako Leśne Boginki, a reżyserka przypomniała, że w romantycznych powieściach takie zjawy nie tylko uwodziły ludzi, ale i z przyjemnością ich zabijały. Kolejny udany tercet postaci charakterystycznych to Aleksandra Kiedrowska (Kuchcik), Tomasz Mazur (Myśliwy) i Jaromir Trafankowski (Leśniczy).

Kierownictwo muzyczne spektaklu sprawował Martin Leginus, który wie, jak pokazać różnorodność partytury Dvořáka, umiejętnie łączącego motywikę Wagnera z czarem melodii jak z oper włoskich, a odniesienia do czeskiego folkloru z oryginalnym bogactwem harmonicznym. Efekty pracy dyrygenta niwelowały kiepskie warunki poznańskiej hali, w której dźwięk orkiestry (a często i głosy solistów) był zbyt płaski. Leginus nie zdecydował się na zabieg często stosowany w ojczyźnie kompozytora, by powierzyć jednej wykonawczyni partie Ježibaby i cudzoziemskiej Księżniczki, co ma uzasadnienie dramaturgiczne. Księżniczka (w tej roli wystąpiła w Poznaniu Magdalena Wilczyńska-Goś) jest przecież niczym czarny łabędź podsunięty Księciu w *Jeziorze łabędzim* przez złego czarownika (Ježibabę), by sprawdzić siłę jego uczuć. Karolina Sofulak miała jednak inny pomysł. Nie potraktowała Ježibaby jak typowej baśniowej czarownicy. Subtelnie pokazała dawne związki łączące ją z Wodnikiem, a przede wszystkim wyraziście zasugerowała, że w losie Rusałki Ježibaba odnajduje to, co kiedyś i ją spotkało. Zatem Rusałka, powróciwszy po miłosnej klęsce do podwodnej krainy, zajmie jej miejsce. Małgorzata Walewska bezbłędnie potrafiła wyrazić wszystkie niuanse losu Ježibaby, także te niezapisane wprost w libretcie. Szkoda tylko, że ta partia – rozpięta między jasnymi mezzosopranowymi górami a mrocznym dolnym rejestrem – niezbyt odpowiada jej głosowi. Ale finał i tak robił wrażenie.

zyczny

Relacje Wydawnictwa Swoboda Ruchu

Twój adres e-mail Zapisz się Zamów teraz